

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Albenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Praksedy.
Jutro: Maryi Magdaleny.
Pojutrze: Liboryusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4	4	zah.	8	7.
Jutro „	„	4	6	„	8 6.
Pojutrze	„	4	7	„	8 4.

Potęga pieniędzy.

W tych dniach gazety donosiły, że dwóch Rotszyldów paryskich ofiarowało rządowi 10 milionów franków na budowę domów dla robotników. Z powodu tak hojnego daru zaczęto obliczać, ile znana rodzina Rotszyldów posiada majątku. Trudno coś pewnego o tem powiedzieć. W przybliżeniu szacują majątek żyjących dzisiaj Rotszyldów na 20 miliardów.

Miliard to tyle, co 1000 milionów. Pięć miliardów zapłaciła Francya Niemcom po wojnie i choć Francya wielka i bogata, wydanie takiej ogromnej sumy dało się we znaki całemu krajowi. Całe społeczeństwo francuskie, liczące prawie 40 milionów ludzi dostało się w pewien ścisk, gdy 5 miliardów zapłacić musiało.

A oto kilkudziesięciu ludzi z rodziny Rotszyldów posiada cztery razy tyle, ile wówczas cała Francya zapłacić musiała i gdyby 5 miliardów stracili, zawsze jeszcze pozostałoby bardzo bogatymi.

Jak powstał ten olbrzymi majątek? Przed stu laty mieszkał w Frankfurcie ubogi żyd, Majer Anzelm Rotszyld i mieszkał w skromnym domu w ulicy żydowskiej. Był bardzo zapobiegliwy, pracowity, trzeźwy i oszczędny. Te cztery zalety stworzyły majątek milionowy.

Nie ulega wątpliwości, iż w interesach kupieckich, z których miliony wykuwano, zdarzały się też interesy nie bardzo godziwe wobec moralnych zasad chrześcijańskich; pieniądź bowiem bardzo często spacza i psuje charakter ludzi, lecz o tem pisać dziś nie chcemy.

Chodzi nam o wykazanie, jak wielką potęgę niestety mają pieniądze w dzisiejszych czasach. Żydów nie ma wielu na świecie. W całym Niemczech jest ich około 600 tysięcy, a jaki ogromny wywierają wpływ. Dla czego? Bo są bogaci, bo mają pieniądze.

Nie wielu ich jest, a wszędzie ich czuć. Żydami są i pozostają. Mają środki, żeby się zastawić przed prześladowaniem wiary i narodowości swojej. Choćby nie wiedzieć jakie ustawy przeciw nim wydawano, przetrwają je, jak to z historii wynika. Są podobni do kotów, którzy z szczytów wieży na dół zrzucone, na łapki spadną i szwanku nie odniosą. Pod tym względem trzeba ich podziwiać.

Piszemy to wszystko w tym celu, ażeby Polakom przed oczy postawić ich przykład. Jakimże sposobem dzieje się, że mały naród żydowski do takich wpływów w świecie doszedł? Odpowiedź jest krótka: Przez oświatę i pieniądze. Przed laty był w Londynie pewien mędrzec żydowski, którego naród żydowski za proroka uważał. Ten powiedział do żydów: Dbajcie o wiedzę i o pieniądze, a nikt was nie zmoże.

Zaiste tak jest. Kto ma wiedzę i pieniądze, ten w najoorszym położeniu da sobie radę i najgorsze prześladowania pokonać go nie zdołają.

Na nas Polaków ciężkie idą czasy. Prawie już doszło do tego, iż politycznie oddychać nam trudno. Życie nasze publiczne

podeinają wszelakimi sposobami, a w całej tej robocie widać cel wyraźny, ażeby Polaków uczynić biedakami.

Dwa są niezawodne sposoby odwrócenia złego: oświata i pieniądze. Jeżeli w Niemczech naród polski posiędzie oświatę i pieniądze, nic złego mu się nie stanie, przetrwa wszystko.

Starajmy się przeto o jak największą oświatę i o bogacenie się w uczciwy sposób. Oświeceni i bogaci Polacy przetrwają i najgorsze czasy.

Prezydent burski, Krüger, umarł.

Nazwisko Krügera słynne było w całym świecie. Był on prezydentem republiki burskiej w Afryce, która z Anglią długą wojnę toczyła i ostatecznie pobita została.

Krüger urodził się w roku 1825 i patrzył na rozwój i wzrost swojej ojczyzny, sam do tego wiele ręki przykładając. W r. 1883 został wybrany prezydentem i pozostał nim aż do upadku ojczyzny.

Widząc niepowodzenie Burów w wojnie z Anglikami, wyjechał do Europy, ażeby wzruszyć serca wielkich państw i za ich pomocą wolność Burów zachować. Niestety daremnie pukał to tu, to tam. Chwalono go, wysławiano, mówiono mu grzeczne słowa, lecz pomocy nikt nie dał.

I tak Krüger doczekał się ku wielkiej serca boleści ujarznienia ojczyzny swojej. To oczywiście musiało go złamać. Chorował też ciężko, aż teraz na wolnej ziemi szwajcarskiej życia dokonał.

Imię jego będzie zawsze z czcią wspomniane. Całe życie bowiem poświęcił ojczyźnie i dobru rodaków. Nawet przeciwnicy jego uszanować muszą człowieka, który żył tylko dla ojczyzny i nie mogąc przeżyć jej upadku, po utracie wolności, w grób się położył. Krüger pozostanie po wszystkie czasy wzorem, jak kochać ziemię ojczystą i pracować dla niej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Wiadomość rosyjska o szturmie Japończyków na Port Artura, w którym ci ostatni stracili rzekomo 30 tysięcy ludzi, była zmyśloną. Z Tokio rozeszła się urzędowa wiadomość w piątek, że w dniu 11 lipca oprócz drobnych potyczek straży przednich, wogóle żaden szturm do twierdzy nie został przypuszczony. Pytanie teraz, w jakim celu rozpuścili Rosyanie tę fałszywą wiadomość. Być może, że najbliższa przyszłość to wykaże.

W każdym razie uwidoczni się coraz bardziej, że wiadomości z pola wojny o ile dochodzą ze źródeł rosyjskich, stają się coraz więcej nieprawdopodobnymi i w większej części wprost są kłamliwe. Cóż n. p. myśleć o wiadomości, rozpowszechnionej przez »Birż. Wied.«, niby z Tasziczao, że spostrzeżono tamże w obozie rosyjskim, iż Japończycy zaciągali armaty wielkiego kalibru na góry. Prawdopodobnie atoli, donosi dalej telegram, nie są to rzeczywiste armaty, tylko modele z drzewa. Jest to podstęp, który już częściej spostrzeżono, któ-

rym jednakże Rosyanie już nie pozwalają się zbałamucić.

Generał Sacharow przesłał znów jak zwykle kilka długich raportów z operacji wojskowych swej armii, z których ważniejszych rzeczy dowiedzieć się nie można.

Z Tokio i Niuczwanu nadchodzi wiadomość ważna, o wyładowaniu nowej armii japońskiej w Inkou. Jeżeli wiadomość ta, datowana z dnia 13 bm. się potwierdzi, można z pewnością przypuścić, że do tej pory Niuczwang już jest w posiadaniu Japończyków i że prawie skrzydło wojsk Kuropatkina jest skutkiem tego całkowicie oskrzydłone. Same nawet raporty Sacharowa dowodzą jasno, że armia rosyjska otoczona jest półkołem, od toru kolei żelaznej aż do zachodzie ku górą, z tamąd w kierunku północno-wschodnią, do Simaezen, przy drodze z Siujana do Haiczenhu. Przy tym to punkcie Japończycy wychodzą zupełnie poza flanki pozycji rosyjskich pod Tasziczao i zagrażają równocześnie Haiczenhowi.

Jedynie tylko najspieszniejszy odwrót może uratować wojska Kuropatkina, a jest więcej niż wątpliwem, aby Japończycy dali im czas na to. Liojang jest zagrożony przez kolumny Kurokiego. Skrajne prawe skrzydło japońskie zbliża się powoli do Mukdena.

»Daily Mail« donosi z Niuczwanu, że Japończycy od dnia 13 bm. nie posuwają się naprzód. Ruchy 1 i 10 korpusu armii japońskiej zmierzają wprost do przecięcia Kuropatkinowi drogi na Mukden. Kuropatkin przyszedł do przekonania, że odwrót w tym kierunku nie jest dla niego możliwym bez szeregu krwawych walk. Oficerowie sztabu generalnego rosyjskiego wyjaśniają pozorną nieruchomość oddziałów rosyjskich w ten sposób, że Kuropatkin jest przeświadczony, iż w obecnych pozycjach sto tak silnie, że może odeprzeć zwycięsko wszystkie ataki Japończyków.

Zapatorywanie to prawdopodobnie w najbliższej już przyszłości okaże się mylnie.

Ostatni telegram z Tokio donosi, że marszałek Ojama równocześnie w 4 punktach podejmuje pochód ku Mukdenowi. Z chwilą gdy Ojama stanie na tyłach armii Kuropatkina, wezwie go do złożenia broni, celem zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi.

Wiele wrzawy narobiła wiadomość, że rosyjski krążownik pomocniczy, »Smolensk«, należący do floty ochotniczej, zatrzymał na morzu Czerwonem niemiecki parowiec pocztowy »Prinz Heinrich« i skonfiskował część poczty, przeznaczoną do Japonii. Prasa niemiecka okrutnie o to się oburzyła i domagała się interwencji dyplomatycznej rządu niemieckiego w Petersburgu. Rząd niemiecki zdaje się zwrócić się w tej sprawie natychmiast do rządu rosyjskiego i, jak donoszą z Berlina, »Smolensk« wydał zabraną pocztę, ale nie niemieckiemu, lecz angielskiemu okrętowi »Persia«.

Z Tientsinu donoszą: Poseł chiński w Tokio telegrafuje do Pekinu, że rząd japoński przedłożył mu projekt, dotyczący rządów w Mandzuryi. Poseł chiński projekt ten przedłożył swemu rządowi do oceny. Według drugiego telegramu z Tientsinu zagroził rząd

francuski wyładowaniem wojsk w Chinach, jeżeli rząd chiński nie stłumi powstania na granicach Tonkinu. W Pekinie panuje z tego wielki niepokój.

Według telegramu z Londynu zdołał rosyjski krążownik „Nawik” i torpedowiec rosyjski uciec z Portu Artura i znajduje się w drodze do Władywostoku.

Z Tokio donosi telegram biura Reutersa z dn. 18 bm.: Generał Kuroki donosi: Wczoraj rano przypuścili dwie rosyjskie dywizje rozpaczliwy atak do wąwozu Motien, zostały atoli odparte. Straty dotąd niewiadome.

Powstanie w Afryce

Gubernator Afryki niemieckiej, Leutwein wypowiedział znamienne zapatrywanie co do powstania Hererosów. Twierdzi on, że Hererosi bynajmniej nie żądają pardonu i że walka z nimi potrwa jeszcze co najmniej dwa lata.

Jenerał Trotha, głównodowodzący wojsk niemieckich, donosi tymczasem, że pod Omurwomue, Hamakari z Waterbergiem stoją jeszcze silne oddziały powstańców. Major Estorff dotarł 11 b. m. do Otjatjenge, a major Heyde do Erindi i Oratjihende. W Okosonduszu zostawiono małą załogę z jednym działem dla obrony rannych i chorych. Major Glasenapp doszedł 11 b. m. do Ojurutjondju, a w Okosongoho nieprzyjaciela nie znalazł. Tak samo w Okahitka i Omambombonga nie ma już Hererosów. Trzy kompanie niemieckie połączyły się pod Okwakuatjivi i Onjakawa, a dalsze dwie maszerują przez Karirib do Omaruru. Trotha sam znajduje się w Owikokorero. Z całego powyższego doniesienia przebija dość wyraźnie, że murzynom udało się przełamać w kilku miejscach pierścien otaczających ich wojsk niemieckich, przez co taktyka jenerał Trotha zawiodła.

Co tam słychać w świecie?

— Uгода angielsko niemiecka. Pomiedzy Niemcami a Anglią przyszła do skutku umowa, według której zatargi, odnoszące się do spraw podrzędne znaczenia, przedłożone zostaną sądowi rozjemczemu w Hadze. W piątkowym numerze „Reichsanzeigera” ogłoszono: Rządy niemiecki i angielski po-

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

I.

Wśród drewnianych dworków jednej z ulic miasta Krakowa do kościoła Maryackiego prowadzących, stała dawnymi bardzo czasy gospoda, znana powszechnie pod mianem „gospody Frydrychsa”. Zwykle w niedzielę po południu bywało tam gwarno; wracając z kościoła do domu, pobożni zatrzymywali się w owej gospodzie, aby zaczerpnąć nowinek od drugich, lub drugim udzielić. Była to właśnie niedziela, a na progu drzwi gospody stał sam właściciel, Jan Frydrychs w sukni obcisłej, płowej, z kołnierzem wycinanym w wielkie zęby, w spodniach po kolana, w pończoskach i trzewikach, w czapce czerwonej, z dwoma językami z boków spadającymi. Okrągła, czerwona jego twarz miała wyraz wielkiej dobroci, w swych oczach malował się wszakże spryt; na wydętych wargach nieco dumy siedziało; położywszy ręce na biodrach, wsłuchiwał się w dźwięk dzwonów kościoła Maryackiego, które oznajmiały, że nabożeństwo już się rozpoczęło: czasami wchodził do gospody i obiegał wzrokiem izbę licząc stojące beczki piwa i miodu, poczem wracał na stanowisko wyczekującego i ku placowi wzrok posyłał. Wtem z przeciwniej strony od tej, z której on spodziewał się gości, ukazały się na końcu ulicy kłęby kurzawy i hałas niewyraźny dał się słyszeć. Frydrychs zwrócił się szybko w tę stronę i począł wypatrywać; niebawem z pomiędzy szarych obłoków pyłu wylouilo się trzech jeźdźców, jeden przodem jechał, dwóch za nim. Gdy się zbliżyli, Frydrychs szepnął:

stanowiły we wszystkie kwestyach prawnych i zatargach, które wynikną z powodu odmiennego tłumaczenia obowiązujących oba państwa umów i traktatów, odnieść się do sądu rozjemczego w Hadze, o ile sprawy te nie mogą być załatwione na drodze dyplomatycznej. Atoli tylko takie kwestye mogą być przedkładane, które nie dotyczą żywotnych interesów, niezawisłości i honoru obu państw układ podpisujących. Przed przedłożeniem sporu sądowi rozjemczemu oba rządy porozumią się uprzednio, co do określenia ścisłego kompetencji sądu, co do terminu i postępowania sądowego. Układ ten obowiązuje oba mocarstwa na przeciąg lat pięciu.

— Banki hipoteczne otrzymują ściślejszy nadzór państwowy. Tak donosi „Berl. Tagebl.”. Odnośna konferencya, zwołana w zeszłym roku z inicjatywy ministerstwa, już się za takim nadzorem oświadczyła. Praktycznych wskazówek dostarczyły w tym kierunku ostatnie krachy bankowe, mianowicie „Banku Pomorskiego”, „Sandens” i „Spielhagens”. Prawdopodobnie urządzone zostaną osobne komunalne urzędy taksatorskie.

— Brak robotnika wiejskiego jest obecnie w Niemczech tak wielki, że prawie wszędzie w czasie żniw musiano do roboty odkomenderować wojsko. Taki urlop żniwny trwa 2 do 3 tygodni i trzymują go tylko wzorowi żołnierze. Gospodarze muszą żołnierzom dać wolne kwatery i płacić im jak zwykłym robotnikom. Część tych dochodów przeznaczona jest na wygody dla wojska podczas manewrów latowych.

— Ciekawą jest statystyka osób, które w roku 1903 pokasane były przez cierpiące na wściekłość zwierzęta. Było ich w państwie pruskim 307 w ogóle, a z tych pokasaly psy 183, koty 6, krowy 2, koń, świrnia i owca po jednej. W Księstwie Poznańskim było wypadków 11. W instytucie Pasteura leczono się 281 osób, umarło na tę chorobę osób 6.

— **Włochy.** Dekret papieski. W kołach watykańskich zapewnijają, że Ojciec święty przygotowuje dekret dla zakonów duchownych, wzbraniający im zajmować się przemysłem. Papież wyraża życzenie, aby zakonnicy; którzy dotychczas zajmowali się różnemi fabrykacyami, powierzyli tajemnicę swych wyrobów stowarzyszeniom świeckim, by w ten sposób mogli wypełniać z tem

— Jakiś rycerz z pachołkami.

W istocie na rycerza wyglądał ten, który jechał na przdzie: postawy był olbrzymiej, szerokich piersi, twarzy marsowej, wasy jego ramion sięgały, u boku wisiała szabla, za pasem miał topór, na plecach łuk i kołczan strzał pełen, kaftan na sobie miał sukienny, ujęty pasem rzemiennym, nabijanym świecącymi gwoździemi, spodnie szerokie, w buty czerwone z długimi nosami, na głowie czapkę futrzaną; pachołcy jego w barwy błękitne byli przybrani i uzbrojeni także, na głowie czapki z językami mieli.

Frydrychs uśmiechnął się mile na widok nieznanomych. Byli to goście nadspodziewani. Gdy zatrzymali się przed gospodą, zdjął czapkę i skinął się uprzejmie, lecz rycerz nawet głową nie skinął mu w odpowiedzi, tylko głosem donośnym krzyknął:

— Masz dobre piwo?

Przyzwyczajony do grzeczności, bo tak mieszkańcy Krakowa, jak i ziem z okolicy odzywali się do niego uprzejmie, Frydrychs nachmurzył czoło.

— Jest — odparł krótko i wyprostował się.

— A miód? — wrzasnął rycerz.

— Jest — zabrzmiała znowu chłodno i wyniośle odpowiedź.

Przybysz zerknął na gospodarza jednym okiem, zeskoczył z konia i pachołkowi swemu oddał, poczem ku sieni domu się zwrócił.

— Gdzie stajnia? — huknęli niezbyt uprzejmie za przykładem pana jego słudzy.

Frydrychs zaszepił się na dobre.

— A do biesa i wy jeszcze — odparł potężnym głosem, lecz wskazał im palcem ku dziedzińcowi, za gospodą położonemu, wpośród którego widać było niewielką szopę.

większą gorliwością swoje obowiązki religijne.

— **Serbia.** W Kragujewacu przyszło tymi dniami do ostrego starcia pomiędzy serbskimi oficerami a robotnikami fabryki dział, przyczem przeszło 200 osób odurosło rany. Przyczyną zajścia był artykuł pomieszczony w organie socjalistycznym „Radnik”. Poczyniono tam oficerom ostre zarzuty, winiąc ich między innymi, że krzewią niemoralność i w ogóle są przyczyną wszystkiego złego. Pojawily się też w mieście afisze, lżące oficerów, a także afisz z napisem: „Precz ze stałą armią! Niech żyje armia ludowa!” W obec tego oficerowie zażądali od przywódcy socjalistów, deputowanego Illica zadośćuczynienia. W oświadczeniu swem potępił on te wybryki i oświadczył z powodu nich ubolewanie. Dnia 12. bm., jako w rocznicę urodzin króla, miasta było iluminowane i przystrojone flagami. Wieczorem przechadzały się tłumy po ulicach. Największy ścisł panował koło restauracji „Takovo”, gdzie zebrało się wielu oficerów i socjalistycznych robotników. Owóz jeden z robotników — niewiadomo, rozmyślnie czy przypadkowo — podstawił przechodzącemu oficerowi nogę, tak, że oficer upadł, a podniósłszy się, dobył szabli i ciął robotnika. To zajście stało się hasłem ogólnej bójki. Niebawem usłyszano huk strzał w rewolwerowych i jęki. Trwoga opanowała przechodniów. Nadsięgnęła policya, porządku jednak nie zdołała przywrócić. Gdy bójka trwała już z pół godziny, kazał komendant stacyi wojskowej zatubić na alarm. Wojskowi cofnęli się wówczas do koszar, które pozamykano. Także restauracye i inne lokaluści publiczne kazała policya pozamykać. Po godzinie 9 wieczorem nikogo nie wypuszczano na ulicę. W Belgradzie zajście to wywołało niezadowolenie, zwłaszcza, że przypadło właśnie w rocznicę urodzin króla.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska diecezya. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w Sidlicach pod Gdańskim, budujący się pod tytułem św. Franciszka z Asyżu odbędzie się w niedzielę, 31 bm. o godz. 3 po południu.

Poznań. Najprzew ks. arcybiskup

Chłopcy roześmieli się głośno i z końmi ku stajni pospieszili, a Frydrychs wszedł do gospody. Rycerz rozpostarł się już w izbie, jak u siebie: futrzany kołczak rzucił na jedną ławę, na drugą kołczan i łuk, sam siadł na trzeciej, łokcie oparł na stole, palce w bujnych kędziarach włosów, które ramion jego sięgały, zanurzył i krzyczał:

— Hej, piwa! miodu! kielbasy! jajecznicy!

A gdy spostrzegł wchodzącego gospodarza, dodał:

— Spiesz, bom głodny, jako pies i spragniony też. W braku jadła, ciebie pożrę...

Frydrychs rzucił mu harde spojrzenie w odpowiedzi; zmierzli się wzrokiem, jeden i drugi nie opuścili powiek, gospodarz zmarszczył czoło, a gość uśmiechnął się złośliwie.

— Musisz mieć grosz, bo widzę, cenisz siebie wielce — mruknął ten ostatni.

— Grosze i ziemie nie znaczą nic, jeśli cnota w parze z nimi nie idzie — odparł Frydrychs — ludzie cenią cnotę nade wszystko.

Rycerz roześmiał się głośno.

— Mnie się widzi, że myśli twoje od słów inakże — odparł — ale co mi do tego, czego u ciebie więcej: cnoty, czy groszy, mnie tylko o kielbasę idzie w tej chwili, bom głodny, dawaj jeść i pić natychmiast — huknął i pięścią w stół uderzył z sił całych.

Krew zakipiała w żyłach Frydrychsa, ale ją opanował, zwrócił się do wylęknętego pachołka gospody, stojącego w pobliżu, coś mu szepnął, sam zaś wyszedł z izby i stanął na progu sieni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mianował ks. Labendzińskiego, proboszcza w Tucznie, honorowym radcą duchownym. Arcypasterz zwiedził w tych dniach po raz pierwszy po swej chorobie katedrę, aby obejrzeć pracę w kaplicy, którą odnawia własnym kosztem. Ma ona być miejscem wiecznego spoczynku, tak dla niego jako i dla śp. ks. kardynała Ledóchowskiego. Stan zdrowia ks. Araybiskupa widocznie znacznie się polepszył.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 20 lipca 1904.

— Tutejszy inspektor kolejowy p. Krekler bawiący u wód w Rauschen przy Królewcu utopił się 12 bm. przy kąpaniu w morzu. Dwaj jego synowie będący świadkami tego nieszczęścia nie mogli mu w niczem pomóc.

— W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk ciekawej powieści p. t. „Kara Boża“, na co zwracamy szczególną uwagę Szan. Czytelników naszych.

— Towarzystwo robotników katolickich urządziło w niedzielę wycieczkę do Gietrzwałdu w której wzięło udział około 300 osób.

— W niedzielę nad wieczorem powstał ogień w lesie miejskim w pobliżu Jakóbowa. Palila się kupa gałęzi, którą zapewne jaka niegodziwa ręka zapaliła. Na szczęście ogień wnet spostrzeżono i ugaszono, gdyż w przeciwnym razie byłby on przybrał groźne rozmiary.

— Największą gorączkę w tym lecie mieliśmy w piątek i sobotę. Termometr wskazywał 39 stopni Celsjusza. Również w niedzielę było bardzo ciepło. Od poniedziałku pada z małymi przerwami, a powietrze znacznie się ochłodziło.

— Za występ przeciw moralności aresztowano tu we wtorek rewizora ksiązek Gerbera, który za takie przestępstwa odsiadywał już kilkakrotnie karę cuchthauzową.

— Minister sprawiedliwości rozporządził, aby lekarze rządowi zbadali dokładnie stósunki zdrowotne we wszystkich więzieniach. Mianowicie stwierdzić mają, w jaki sposób zatrudniani bywają więźniowie i czy w więzieniach jest zdrowa woda, opał, oświetlenie i czyste ustępy.

* **Gietkowo.** Doniesiono nam, że zwierzęta które tu w ostatnim czasie zdechły lub zachorowały kilku posiadzielowi, zapadły na cholere drobiu. Wiadomość podana w zeszłym numerze była zatem mylna.

* **Wadęg.** Parobek właściciela młyna pana Ganswindta wchodząc do chlewa w którym zamknięty był stadnik, został przez tegoż napadnięty, obalony na ziemię i mocno poturbowany. Na szczęście nie odniósł żadnych pokaleczeń. — W przyszłym tygodniu rozpoczyna się tu żniwa.

* **Kajny.** W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w budynek posiadziela M. nie wyrządzając jednak żadnej szkody. — Nauczycielowi panu Bachholz skradziono w nocy z bielnika znaczną ilość bielizny. Złodziei dotąd nie wykryto.

* **Butryny.** Dozór nad szkołami naszej parafii zlecono ks. prob. Osińskiemu.

* **Gryzliny.** Zeszłej niedzieli przystąpiło tu 43 dzieci, 19 chłopców i 24 dziewcząt do pierwszej Komunii św.

* **Wartemobrk.** W niedzielę odbył się miłoś w Łapkach u posiadziela G. wesela jego córki. Rodzice jednakże nie chcieli na to małżeństwo zezwolić, bili córkę i chcieli ją powiesić. Z powodu tego wzięła ją policya w obronę. — 25letni jubileusz służbowy obchodzić tu będą we wrześniu szafnerzy pocztowi pp. Friedrich i Lobert.

* **Szczytno.** Podoficer Retzlaff z tutejszego batalionu strzelców którego swego czasu osadzono w więzieniu śledczym jako podejrzanego o fałszowanie dokumentów, ska-

zany teraz został za to przestępstwo przez sąd wojenny na 2 miesiące więzienia i degradacya.

* **Nibork.** W nocy na 26 włamali się złodzieje do karczmarza p. Lepper w Koszlewach i skradli znaczną ilość towarów i bielizny. Po złodziejach nie ma śladu.

* **Dąbrówno.** Ulotnił się rendant kasy sądowej. Stwierdzono, że brak w kasie 4000 marek.

* **Warlubie.** W ubiegłą środę powstał tu pożar, który o mało nie przybrał takich rozmiarów, jak ogień w roku 1900, który zniszczył 42 budynki. Palily się naraz 3 budynki. Na pomoc przybyła straż pożarna z Nowego. Dzięki usiłowaniom tejże zdługo ogień stłumić.

* **Ryjewo.** Robotnika Fr. Falkowskiego z Dubielna pobódił stadnik właściciela Henniga z Gajewskiego pola. F., któremu rozjuszone zwierzę złamało kilka żeber, leży w lazarecie ciężko chory.

* **Tuchola.** W nocy na środę wybuchł na podwórzu posiadziela Gehrkiego w Swiekatowie ogień, który zniszczył stodołę i stajnię. 6 sztuk bydła rogatego i niektóre maszyny rolnicze stały się pastwą płomieni.

* **Skurez.** Landrat starogardzki zarządził w tych dniach od 3 członków tutejszego Towarzystwa ludowego, którzy pracują od wielu lat przy szosie, aby natychmiast wystąpili z Towarzystwa, w przeciwnym razie z pracy zostaną wzdaleni. Ludzie ci, aby pracy nie utracić musieli rozkazu tego usłuchać.

Na sierpień i wrzesień

można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych zapisywać.

Gazeta szczeropolska znajdować się powinna w każdym domu polsko-katolickim. Kto sobie Gazety na cały bieżący kwartał nie zapisał, niech ją chociaż na te dwa miesiące zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na sierpień i wrzesień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **0,67 m.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **0,84 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Gniew.** Podczas kąpania się utonęła w Wiśle 12letnia córka wdowy p. Pawłowskiej z Wielkiej Pastwy. Młodsza siostra nieszczęśliwej dziewczyny pobiegła jej na pomoc, ale o mało poświęcenia swego nie przypłaciła sama życiem. Uratował ją w ostatniej chwili rybak p. Grabowski.

* **Inowrocław.** Do „Dzienia Kuj.“ piszą ze Strzelna, że robotnik Piotr Guziółowski, zatrudniony na tamtejszej domenie dostał rozkaz piśmienny od komisarza obwodowego, ażeby w ciągu miesiąca granicę pruską opuścił, gdyż urodził się w zaborze rosyjskim. G. miał 5 lat, jak rodzice jego tudąd się przeprowadzili, a dziś ma blisko lat 60. Zmarnowany jest pracą, cichy, spokojny, nie pijak, ani nie złodziej, słowem jest takim, jakim powinien być każdy porządny człowiek. Spodziewał się też, że niezadługo będzie pobierał rentę, bo na nią płacił, a tymczasem dano mu taką rentę, jakiej się nigdy nie spodziewał!

* **Poznań.** Sp. hr. Karol Mielżyński, syn śp. hr. Macieja, jednego z najniepospolitszych mężów, jakich wydała ziemia nasza wielkopolska w ostatnich latach kilkudziesięciu, a ojciec posła w parlamencie, zmarł nagłą śmiercią, tknięty udarem serca. Śmierć śp. hr. Karola pokryje żałobą kilka rodzin wielkopolskich, przede wszystkim hr. Mielżyńskich i Bnińskich. Zmarły liczył 66 lat wieku, gdy śmierć zaskoczyła go niespodzianie w podróży. R. i p.

* **Berlin.** Sztukator Fritz i właściciel kolonii Scheibel szesli się w niedzielę w restauracyi Kästnera przy Dunckerstr., aby pomówić o procesie, w którym Fritz miał być świadkiem. Rozmowa zamieniła się wkrótce w kłótnię, a później w bijatykę.

Hałas tłuczonego szkła i bójki obudziły drzemającego za stołem gospodarza, który naraz zjawił się z rewolwerem w rękę i wystrzelił kilka razy do bijących się gości. Z czterech wystrzałów raniły dwa Fritza w ramię, jeden tak ciężko, że padł bezprzytomny. Czwarty strzał zranił pewnego nieinteresowanego widza w nogę. Publiczność, która poczęła gromadzić się na odgłos strzałów, była tak oburzona na gospodarza lokalu, że policya była zmuszona zamknąć lokal.

* **Chicago.** Dziewięcioletnia małżonka. O szczególnie małżeństwie donosi do gazety londyńskiej „Daily Mail“ korespondent z Chicago. Pewna uboga wdowa, mieszkająca w tem mieście i obciążona dość liczną dźiatwą, wydała w zeszłym roku dziewięcioletnią córeczkę swą za mąż za siedemdziesięcioletniego blisko człowieka, Johna Leeper. — Związek ten uplanowano oczywiście wbrew woli dziecka, które biorąc ślub ze starszem, przekonane było iż jest to tylko żart, jak mu tłumaczono.

— Duchowny był wprowadzony w błąd przez przybranie dziewczynki w długie powłóczyste suknie, odpowiednie uczesanie, a nawet lekkie ucharakteryzowanie twarzy. Dopiero, gdy obrządek zaślubin został dopełniony, nieszczęśliwa ofiara dowiedziała się o istotnym swym losie. Matka kazala córce iść do domu męża, posłuszne stworzenie nie śmiało nawet stawić oporu. Jakie potem przechodziła męczarnie, łatwo pojąć, bomaż obchodził się ze swą „żoną“ wprost bez litości, bijąc ją, głodząc i zmuszając do najcięższych robót i broniąc widywania się z ludźmi. Niedawno dopiero udało się zgnęanej dziewczynie znaleźć możność wyrwania się ze szponów dręczyciela i schronić się pod opiekę uczciwych ludzi.

Rozmaitości.

Fonograf w tramwaju. Najnowszym dodatkiem do tramwajów miejskich w Berlinie, jest wprowadzenie fonografu, wywołującego stacye. Jest on umieszczony na suficie wozu i zwrócony otworem lejka na dół. Na 30 do 40 metrów przed stacją fonograf głośno wywołuje nazwę stacyi. Drugą nowością jest zaprowadzenie wagonów, gdzie nie ma biletów, usiąść zaś można tylko wtedy, gdy się wrzuci do otworu odpowiednią kwotę, ponieważ wtenczas siedzenie się opuszcza, a miejsce dla stojących nie ma wcale. Funkcya konduktora polega tylko na tem, że zmienia pieniądze i zważa, aby wszyscy siedzieli.

Bohater brzytwy. Służąca restauratora Schimrocka w Steglitz poskarżyła się kochankowi swemu, golarzowi Gillnerowi z Berlina, że pan jej za jakieś przewinienie ukarał ją cieleśnie. Tego samego wieczora stawil się Gillner w restauracyi Schimrocka i odrzucił się przed żoną jego, że go zabije. Gdy gospodyni kazala mu wskutek tego opuścić lokal, stał G. przed domem, czekając na powrót restauratora i zadał mu, gdy go wreszcie spostrzeżł, brzytwą głęboką ranę w czole i na nosie, następnie, gdy Sch. podniósł lewą rękę, aby się zasłonić, uderzył go brzytwą w nią i przeciął mu tętnicę. Po pierwszym opatrunku lekarskim musiano ranęgo, zupełnie osłabionego wskutek upływu krwi, przewieźć do lazaretu, gdzie walczy ze śmiercią. „Bohaterskiego“ golarza zaaresztowano; oświadczył on głośno zał swój, że „draba tego lepiej nie ucześniewał“.

Dramatyczna scena. „Dziennik Berl.“ pisze: Gdy niemiecki następcą tronu jechał po 10 wieczorem w Poczdamie do koszar na nocne ćwiczenie, wysiadła przy Mammonstrasse młoda, elegancko ubrana dama z dorótki z dzieckiem na rękę i trzymając w drugiej ręce piśmienną prośbę, rzuciła się przed przejeżdżającym na kolana. Młody książę zatrzymał natychmiast konia, odebrał z rąk jej prośbę i zapytał, w czem może być jej pomocnym. Na to wyznała owa pani, że pewna wysoko położona osobistość z dworu cesarskiego jest ojcem jej dziecka, lecz nie troszczy się o nie wcale, błaga więc następcę tronu o pośrednictwo w tej sprawie.

Ubrania na przyjęcie do Komunii św. własnej roboty, trwałe i dobrze robione, nie jak gdzieindziej, po niebywale tanich cenach poleca „olsztyńska fabryka garderoby“ z maszyną do przykrawania, właśc. Jacob Levy, obok p. Struwego, Rynek 20.

Z powodu
**przebudowy i zmiany interesu
wyprzedaje**

mój skład po stałych cenach. Od najtańszych cen, które jak wiadomo na każdej materii jako i na ubraniach czerwonym ołówkiem są oznaczone, udzielam przy zapłacie gotówką **20 procent rabatu.**

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.

wł.: **Jakób Levy. Obok pana Struwe rynek 20.**

**Powróciłem.
Dr. K. Dekowski**

lekarz praktyczny.

Mieszkam teraz przy Rynku nr. 16.

W domu kupca p. Marcusa (dawnej Lippmann).

Telefon nr. 90.

Czeladników

kołodziejskich przyjmę od zaraz na trwałą robotę. Szukam również

kilku uczeni
w naukę **kowalstwa i kołodziejstwa.**

Gustaw Reizug,
fabryka powozów, Olsztyn, ulica
Lipszacka 14

Dom drewniany
w dobrym stanie jest w **Salbkach** pod Olsztynem zaraz do rozebrania na sprzedaż.

G. Kühn, w Salbkach.

500 mk.

nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothego wody na zęby, but. po 50 fen., cierpiąc bólem zębów albo komu z ust czuć będzie. Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr

Posiadłość

około 20 mórg dobrej roli chce natychmiast sprzedać.

Rodde,
w Jondorfie.

Moją

Posiadłość

w Jondorfie 3 kilometry od Olsztyna 34 mórgi dobrej roli nowe budynki z żniwem i inwentarzem z powodu śmierci mego męża chce zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Wdowa Karbowska,
w Jondorfie.

Kuźnia

w **Patrykach** dobry pewny chleb jest od zaraz lub 1go października do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje

A. Schnitter

Olsztyn, Friedrichstr. 7.

15 tustych owiec

są tanio do sprzedania w **Salbkach** u

G. Kühna.

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

wykonywa

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, bitety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela i zabawy itd., w polskim i niemieckim języku

szybko, akuratnie i tanio.

Również polecamy

książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze od 25 fen. począwszy do najdroższych, jako i różańce, szkaplerze, krzyżyki, obrazki Świętych, tajemniczki itd.

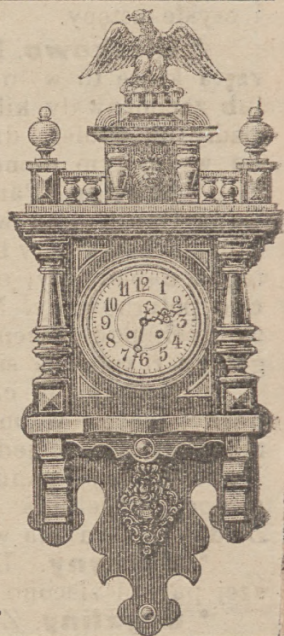
✕✕ Książki treści światowej i śpiewniczki polskie w wielkim wyborze. ✕✕

Posiadłość

w Jondorfie, 3 kilom. od Olsztyna składająca się z około 100 mórg dobrej urodzajnej ziemi. Budynki dobre, większe lepsze murowane pod dachówką z całym żniwem i inwentarzem chce z wolnej ręki sprzedać.

P. Lipski,
posiedziciel w Jondorfie

Zegary wszelkiego gatunku kupuje się najlepiej w domu wysyłkowym na odpłatę **A. Kunila** w Olsztynie.



Gdzie?

nabywa się najlepsze, najmocniejsze i najładniejsze **książki do nabożeństwa??** W drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. Obecnie zniżyliśmy znacznie ceny na takowe i polecamy je na obecny czas **przyjęcia do Komunii św.** Mamy na składzie książki polskie i niemieckie w cenie od 15 fen. począwszy do 20 marek za sztukę.